Nr. 255. Kraków, Sroda 7 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfarcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Galicya w budżecie na r. 1889.

III.

Po zestawieniu sumarycznem cyfr, wyrażających udział Galicyi w dochodach i wydatkach państwa, i porównaniu tych cyfr z r. 1889 z budżetami poprzedniemi — podniesiemy niektóre ważniejsze, do Galicyi się odnoszące szczegóły z preliminarzy poszczególnych ministerstw.

Na wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w Galicyi składają się następujące cyfry: Właściwe władze administracyjne, namiestnictwo z oddziałem rachunkowym i starostwa, kosztują 1,055.622, nieco mniej niż w budżecie na r. 1888. Wzrósł za to o kilkanaście tysięcy wydatek na służbę sanitarną, i wynosi 437.223 złr. Wydatek na bezpieczeństwo publiczne wynosi 174.530 złr. — i wzrósł blisko o 10.000 złr. w porównaniu z poprzednim budżetem. Tą kwotą jednak są objęte tylko wydatki na obie dyrekcye policyi, we Lwowie i w Krakowie i na istniejącą przy nich „cywilną“ straż policyjną — wydatek bowiem na wojskową straż policyjną i na żandarmeryę, mieści się w budżecie ministerstwa obrony krajowej.

Wydatek na służbę budowniczą wzrósł w porównaniu z poprzednim budżetem o 10 372 złr. Ten zwiększony wydatek motywuje ministerstwo spraw wewnętrznych koniecznością pomnożenia technicznego personalu w namiestnictwie o jednego starszego inżyniera, 2 inżynierów i jednego adjunkta budowniczego. „Systemizowany dla Galicyi etat 92 techników rządowych — pisze dalej ministerstwo w swoich motywach — który od dokonanej w r. 1867 reorganizacyi państwowej służby budowniczej pozostał niezmieniony, a składa się obecnie z jednego starszego radcy budowniczego, 3 radców bud., 17 starszych inżynierów, 40 inżynierów, 22 adjunktów budowniczych i 8 praktykantów z adjutum, jest tak ściśle wymierzony, że już od samego początku zaledwie wystarczał dla całej służby budowniczej. Od tego czasu jednak agendy budownicze w tym kraju, który liczy około 6 milionów mieszkańców i obejmuje przestrzeni przeszło 78.000□ kilom. — wzrosły szczególniej co do policyi budowniczej i pod względem rządowych budowli dróg i wodnych, tak, że musiano już uciec się do przyjęcia techników pomocniczych, ażeby przynajmniej chwilowo najnaglejszym potrzebom uczynić zadość. Szczególniej zaś liczne roboty melioracyjne i inne prywatne budowle wodne, nie mniej roboty wodne eraryalne, na które roczna dotacya od r. 1879 wzrosła ze 140.000 złr. na 415.000 złr. stawią technikom rządowym w Galicyi także wymagania, którym oni przy największem wytężeniu sił sprostać nie mogą.

„Gdy zaś stosunki te są już stałe, przeto sądzi rząd, iż musi kilkakrotnie czynionym wnioskom namiestnika w tym względzie, przy możliwem oszczędzaniu skarbu państwa w ten sposób uczynić zadość, iż zamierza powiększyć etat techników rządowych w Galicyi o 1 starszego inżyniera, 2 inżynierów, 1 adjunkta budowniczego i 6 praktykantów z adjutami — poczem etat służby budowniczej w Galicyi będzie następujący: 1 starszy radca, 3 radców, 19 starszych inżynierów, 42 inżynierów, 23 adjunktów i 14 praktykantów z adjutum. Projektowane pomnożenie posad praktykantów z adjutum wywrze prawdopodobnie wpływ korzystny na pozyskanie odpowiedniego przyrostu sił. Podnieść bowiem należy, że liczba nie pobierających adjutów praktykantów w Galicyi od r. 1879 zmniejszyła się z 25 na 6, co temu przypisać należy, że ukończeni technicy w tym kraju za długo muszą czekać na adjutum w służbie rządowej, podczas gdy w służbie prywatnej o wiele szybciej uzyskują płacę“.

Tyle motywa rządowe. To powiększenie liczby sił technicznych w służbie rządowej odpowiada dawno uznanej potrzebie — i powinno było nastąpić już dawniej, cała bowiem służba budownicza niesłychanie na tym braku sił cierpiała.

Dalszą pozycyą budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych jest budowa dróg. Wynosi ona w wydatkach zwyczajnych (konserwacya) 872.000 złr. — w nadzwyczajnych zaś 118.500 złr. — razem 990.500 złr. o 2500 więcej niż preliminowano na r. 1888. Z nadzwyczajnych wydatków najwyższa kwota, bo 60.000 złr. wypada na rekonstrukcyę drogi Przeworsk-Sieniawa — dalej 31.000 złr. na przeniesienie mostu pontonowego z pod Zaleszczyk, gdzie zbudowano most stały, do Uścieszka — dalej 10.000 na dalszą budowę drogi delatyńskiej, 10.000 złr. zasiłku ze skarbu państwa na drogę gminną Rudnik-Ulanów-Niske, wreszcie 7.500 złr. zasiłku na wykończenie drogi dminnej Majdan-Tarnobrzeg.

Jeżeli pominiemy małą pozycyę 15.617 złr. na niektóre rządowe budynki — pozostaną nam jeszcze w budżecie tego ministerstwa budowle wodne, wstawione z cyfrą 155.000 złr. zwyczajnych, a 415.000 złr. nadzwyczajnych wydatków — razem 570.000 złr. — o 15.500 złr. więcej, niż na rok 1888. Różnica ta wypada całkowicie na wydatki zwyczajne, t. j. konserwacyę budowli wodnych. Wydatki nadzwyczajne wstawiono w tej samej kwocie, jak w poprzednim budżecie. Odnoszą się one do robót regulacyjnych: Wisły 180.000 złr. — Dunajca 45.000 złr. — Sanu 100.000 złr. — Dniestru 80.000 złr. i Wisłoki 10.000 złr. — Roboty obejmować będą te same przestrzenie, które były wymienione w poprzednim budżecie, i na których roboty są zaczęte.

Mamy więc w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych dla Galicyi jeden fakt pomyślny z uznaniem do zaznaczenia — t. j. zwiększenie służby technicznej. Zresztą — *bleibt Alles beim Alten.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 2 listopada.*

(X) W dzisiejszych czasach tak ciężkich dla Polaków pod względem ekonomicznym i politycznym, tylko zjednoczenie się wszystkich warstw społeczeństwa w celu utrzymania i podniesienia ducha narodowego, może wytworzyć jakąś zaporę przeciw niszczącemu prądowi. Jakże więc bolesnym jest objaw demoralizacyi wśród własnego społeczeństwa! Od pewnego czasu zaczął wiać u nas z pewnej strony prąd... germanizacyjny. Zwolennikami jego okazali się niektórzy z młodych pastorów wyznania luterskiego. Razem z tym prądem zjawił się duch nietolerancyi i fanatyzmu, którego dawniej tutaj nie znaliśmy. Dopiero słynny kulturkampf wytworzył falangę fanatyków protestantyzmu, którzy w gruncie rzeczy byli bezwyznaniowcami. Falanga ta jednak rozpierzchnąwszy się w Niemczech, znalazła licznych wielbicieli w gronie nauczycielskiem fakultetów teologicznych. Polscy duchowni wyznania luterskiego kształcą się przeważnie w dwóch uniwersytetach: w Królewcu i Dorpacie i stamtąd przynoszą te zgubne wpływy germanizacyi i propagany protestanckiej!

Nowo-wybrany na pastora zboru warszawskiego ks. Bursche, jest jednym z tych, co tą drogą idąc zapomnieli o obowiązkach względem ojczystego kraju. Duchowny ten, obdarzony wielką inteligencyą, może siać bardzo zły posiew z dwóch tak wybitnych miejsc, jakiemi są kazalnica i katedra. Dziwimy się bardzo, jak ten wychowaniec tutejszego gimnazyum, z rodziny mieszczańskiej polskiej pochodzący mógł tak się dać owładnąć ideami bismarkowskiemi. Oryginalnem jest, że prąd ten ogarnia tylko młode pokolenie duchownych. I dla tego ci, którym drogą jest pamięć księdza Otto, tego prawdziwego patryoty, niech wezmą sprawę tę w swoje ręce i wpłyną na zniszczenie w zarodzie tego prądu, który zdziałać może kiedyś duże szkody. W ostatnich czasach kilka wybitnych familij przyjęło kalwinizm, nie chcąc narażać dzieci swych na zniemczenie. Miejmy nadzieję, że słowa nasze nie będą wygłoszone na marne i wkrótce będziemy się mogli podzielić wiadomością o zniknięciu tej niegodnej w obecnem położeniu propagandy.

A propos pastorów donosimy jeszcze, że ks. Angersztajn, były pastor w Krakowie, za ochrzczenie dziecka unickiego w kościele skazany został prócz surowej nagany na 150 rubli kary lub 2 miesiące aresztu. Sprawa ta sądzoną już była w drugiej instancyi. Prywatnie zaś zawiadomiono ks. A., że w razie powtórzenia się czegoś podobnego przejedzie się sposobem administracyjnym do Archangielska.

Drugi wiec polski w Wiedniu.

***Wiedeń**, 5 listopada.*

Wedle zapowiedzi odbył się wczoraj wieczorem drugi wiec polski w sali restauracyi „zum goldenen Sieb“ przy Paniglgasse na przedmieściu Wieden. Dość obszerna sala, mieszcząca kilkaset osób, była już od godz. 7 wieczorem szczelnie zapełnioną. W wiecu wzięli udział liczni przedstawiciele tutejszych polskich stowarzyszeń, ludzie rozmaitych zawodów i stanowisk społecznych, jednem słowem cała miejscowa kolonia polska miała swych zastępców. Poselskie Koło polskie było także reprezentowanem przez panów: Szczepanowskiego, dr. Rutowskiego, dr. Karola Lewakowskiego, Niemczynowskiego, ks. dr. Kopycińskiego, ks. dr. Chotkowskiego, Orzechowskiego, dr. Rosenstocka, Vayhingera, Cieńskiego i Popowskiego. Zgromadzenie wybrało jednogłośnie przewodniczącym p. Mikulskiego, prezesa „Zgody“, który powitaniem zgromadzonych, w szczególności zaś posłów, zagaił tok rozpraw. Wiec z swej strony wyraził zadowolenie z obecności posłów grzmiącemi oklaskami. Pierwszym punktem porządku dziennego było: sprawozdanie komitetu wykonawczego o sprawie połączenia tutejszych polskich stowarzyszeń „Zgody“ z „Pracą“. Sprawozdawcą komitetu był p. G. Smólski, który w treściwych wyrazach przedstawił zgromadzeniu wynik czynności komitetu co do wymienionego połączenia, oznajmiając, że usiłowania komitetu przy dobrej woli obydwóch stowarzyszeń, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, ponieważ zastępcy obydwóch stowarzyszeń zgodzili się już na główne warunki fuzyi, tak że połączenie może już teraz być uważanem jako czyn dokonany. Połączone stowarzyszenia nosić będą nazwę „Zgoda“ z godłem: „Zgoda i Praca“ rozszerzając swój zakres działania na podstawie zmiany statutów, skombinowanych z statutów „Pracy“ i „Zgody“ t. j. obejmujących główne cele jednego i drugiego stowarzyszenia. Cele te dadzą się streścić w czterech punktach, mianowicie: nauka języka polskiego, literatury i historyi ojczystej; popieranie polskiego przemysłu i rękodzielnictwa z szczególnem uwzględnieniem Polaków, przebywających i zamieszkałych w Wiedniu; udzielanie bezpłatnych informacyi rodakom, zgłaszającym się do stowarzyszenia i wreszcie wzajemna pomoc. Środkami do osiągnięcia tych celów jest: utrzymywanie nauczyciela języka polskiego dla dzieci Polaków, zamieszkałych w Wiedniu, urządzanie odczytów i wykładów, zabaw, przedstawień teatralnych, wydawnictwa, urządzanie wystaw itp.

Z powyższego widać, że stowarzyszenie ma bardzo piękny, ale zarazem bardzo rozległy zakres działania, a ze względu na ostatnią okoliczność potrzebuje poparcia ze strony ogółu polskiego. Dlatego wydaje nam się droga agitacyi na rzecz stowarzyszenia za pomocą urządzania wieców odpowiedną, ponieważ tą drogą można szerszy ogół polski zainteresować sprawami polskich stowarzyszeń w ogóle, a „Zgodę“, o którą w danym razie głównie chodzi, w szczególności.

Wiec przyjął sprawozdanie komitetu wykonawczego z zadowoleniem, objawionem rzęsistemi oklaskami, do wiadomości, uchwalając komitetowi uznanie za jego skuteczną i gorliwą czynność.

W dłuższem, podniosłem przemówieniu popierał dr. Karol Lewakowski jednoczenie sił w celu rozwinięcia skuteczniejszej narodowej działalności. Mowca zaznacza, że niezgoda nas zgubiła, więc należy teraz łączyć się w jeden zastęp bez różnicy klasowej i wyznaniowej.

W tym duchu mówił także poseł Niemczynowski. Zgromadzeni przyjęli obadwa przemówienia bardzo sympatycznie.

P. Sonenwend, lakiernik wydalony z Poznania, żąda, żeby wiec uchwalił statuty dla stowarzyszenia.

Przewodniczący p. Mikulski zwraca uwagę mowcy, że wiec nie może zajmować się szczegółowem opracowaniem statutów, że to rzecz samego stowarzyszenia.

P. Sonenwend przy rozprawie o stowarzyszeniach polskich poddaje bardzo surowej i drastycznej krytyce działalność „Przytuliska“, przyczem dostaje się także „Zgodzie“ i „Pracy“. Ponieważ jednak mowca posuwa się za daleko w krytyce, opartej nie na faktach, ale na tem, co „od kogoś słyszał“, przeto odzywają się liczne protesty ze strony obecnych przedstawicieli stowarzyszeń.

Przew. p. Mikulski zaprzecza, jakoby to było prawdą, co mowca mówił o „Zgodzie“ i „Pracy“. Chcąc wydać sąd sprawiedliwy o tych stowarzyszeniach, trzeba samemu wejść do stowarzyszenia, poznać je a nie opierać swej krytyki na tem, co się gdzieś tam, od kogoś słyszy.

P. Czyżewicz broni „Przytuliska“ przeciwko niesłusznym zarzutom.

W pięknem przemówieniu staje także p. Krzanowski w obronie „Przytuliska“.

Zabierają jeszcze głos poseł Vayhinger, ks. dr. Kreclowiecki, Rybakowski, Kłoskowski, Smólski, Chrzanowski, Pożakowski i wielu innych.

Wielkie wrażenie sprawiło przemówienie ks. dr. Chotkowskiego. Przedstawił on się wiecowi bowiem jako znakomity mowca. Mówił o wiecach w ogóle, wskazując na ich kolebkę, na ziemie polskie pod zaborem pruskim, dotknął pobieżnie tamtejszych stosunków, wreszcie przeszedł do sprawy stojącej na porządku dziennym, wnosząc, żeby dla spóźnionej pory przerwać rozprawy i dla skończeniu porządku dziennego zwołać jeszcze jeden wiec. Mowca pochwalił urządzanie takich większych zgromadzeń, a w podobnym kierunku mówili także i posłowie Lewakowski i Niemczynowski.

Zgromadzenie przyjęło wniosek ks. Chotkowskiego, wybierając do zwołania wiecu ten sam komitet wykonawczy.

P. Kłoskowski w ciepłych słowach zachęcał rodaków, żeby przysyłali dzieci na naukę języka polskiego, w końcu zaś zwrócił uwagę wiecu, że to dziś Karola, zatem imieniny szanownego posła dr. Karola Lewakowskiego, któremu należy złożyć serdeczne życzenia. Grzmiące oklaski przerwały mowcy. Zaczęto wołać w sali: „Niech żyje poseł lwowski!“ „niech żyją lwowscy wyborcy!“

Około godziny 11 skończył się wiec. Następnie utworzono jeszcze ściślejsze „przyjacielskie koło“, którému przewodniczył p. Kłoskowski, gdzie odzywały się serdeczne polskie głosy i wypowiedziano też niejedną piękną myśl. Tu były mowy przeplatane pieśniami narodowemi. W „kółku przyjacielskiem“ spędzono jeszcze dwie godziny, a czas ten zbiegł szybko, jak kilka minut.

Na sekretarzy wybrał wiec: dr. Zinsa, Krzanowskiego i Niementowskiego.

Nowa ustawa wojskowa.

(Dokończenie).

Celem pokrycia tego kontyngentu 103.100 rekrutów rocznie, wypadnie, stosownie do liczby ludności, na Przedlitawię kontyngent 60.389, na drugą połowę monarchii 42.711 ludzi. Natomiast dostawia Austrya dla obrony krajowej 10 tysięcy, kraje korony węgierskiej 12.500 rekrutów. Na jakiej podstawie uskutecznił rząd ten podział — nie wiadomo.

Dalsza zmiana dotychczasowej ustawy dotyczy pierwszej klasy poborowej, do której dotąd należało się w 20 roku życia, wedle nowej ustawy zaś w 21 roku życia. Natomiast czwarta klasa poborowa zostaje zniesiona. — Rząd motywuje tę zmianę brakiem należytego rozwoju sił fizycznych u poborowych w dotychczasowej pierwszej klasie i częstemi chorobami u wziętych do armii z tej klasy. Miara minimalna przy braniu rekruta zostaje zniżona ze 155·4 na 155 centymetrów. Naturalnie jednak, że ktoś, komu nie wiele do tej miary brakuje, może być wcielony do nieczynnej obrony krajowej, lub rezerwy uzupełniającej; będzie to

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

25 (Ciąg dalszy.)

Wszyscy, którzy go znali, przypisywali tę niemoc wielkiemu żalowi za utraconym bratem, a to był jad zemsty, wzrosłej z początku z nadmiaru rozpaczy, później ugruntowanej jako dogmat zaprzysiężonej wiary i rozrosłej niby chwast dziki w umyśle zabobonnym i fanatycznym.

Ten zwierz, wietrzący krew, przeszukał już wszystkie kryjówki miejskie i zamiejskie, szukając najprzód głównego sprawcy nieszczęścia — kuternogi. Nie było schronienia, nie było jakiegoś podejrzanego miejsca, lub jaskini, w której się zwykli gnieździć złoczyńcy, gdzieby on nie był.

Przetrząsał strychy i piwnice, bo mu powiedziano, że zbrodniarz ukrywa się w mieście. Przypatrywał się dziadom żebrzącym, wstępował do klasztorów, do szpitali. Włóczył się całemi nocami po ulicach i, gdy słońce wyglądało z za dachów miejskich, kładł się z rozpaczą na twardych kamieniach, aby znów na nowo rozpocząć poszukiwania.

Nareszcie jednej nocy błysła mu myśl, ażeby wejść do pustego domu kuternogi i tam poszukać jakichś śladów, jakiejś wskazówki, co by go pewniej na trop naprowadziła.

Do budynków takich niezamieszkałych przyczepiała zawsze zabobonna społeczność baśnie o upiorach i strachach, — boć jeżeli tam nie mieszkali ludzie, to musieli mieszkać djabli, a kuternoga niewątpliwie był z niemi w przyjaźni... i tému to zabobonowi winien był dom, że go unikano starannie i nie kwapiono się doń zajrzeć. Jak przed kilku tygodniami go zamknięto, tak stał dotychczas nietykany.

Folchard jednak postanowił tam wejść. Uczucie zemsty pochłonęło w nim strach przed upiorami, ten strach, którego doznawał wówczas najbardziej światły i wykształcony umysł.

Drżał na całem ciele, gdy odbijał deski, któremi były zabarykadowane drzwi domostwa.

Czuwający gdzieniegdzie sąsiedzi, słysząc hałas w ulicy, wychylali głowy ukradkiem z okna, a widząc jakąś postać, chcącą wejść do domu Pater-noster-machera, brali ją za jakiegoś brata djabła i czemprędzej czmychali.

Każdy dom był fortecą, a owe kolosalne zamki współczesne do dziś jeszcze budzą w nas podziw swoją skomplikowaną konstrukcyą i arcydoskonałym wyrobem. Zdawałoby się nawet, że sztuka ślusarska cofnęła się o parę wieków a nie postąpiła wcale.

Gdy Folchard oderwał wszystkie deski, a było ich trzy, pozostała mu czwarta, która tak lekko była przybita, że sama się oderwała i padła z łoskotem na ulicę. Z po za tej deski ujrzał drzwi domostwa niedomknięte. Człowiek rozważny byłby z tego wysnuł ciekawy wniosek, ale nadreńczyk, jak wspomnieliśmy, drżał ze strachu i ustawicznie czekał, czy mu się nie zjawi za każdą oderwaną deską jakaś postać z rogami.

Pchnął jednak silnie drzwi, które na rozcież się otwarły, wszedł zwolna i oświecił sobie latarką wnętrze sieni.

Sień ta była raczej wązkim korytarzem. Po lewej jego stronie prowadziły drzwi do sklepu Pater-noster-machera, dalej, o kilka kroków po tejże samej stronie, schody na górę. Prawa strona była pusta i gładka. W głębi wyjście na małe podwórko.

Tylko co na nie wszedł Folchard, gdy nagle się zatrzymał, bo zdało mu się, że słyszy rozmowę.

Słuchał ciągle; głosy ludzkie wyraźnie dochodziły, jak gdyby z pod ziemi.

Wzdrygnął się mocno, ale zapanował nad bojaźnią, a niech raz umysł taki oswoi się i pozna całą niedorzeczność urojeń, — będzie szedł do piekieł bez drżenia.

Rozróżniał już teraz rozmowę: zdawało mu się, że jest trzech ludzi; dolatywały go niektóre słowa — ale nie wiedział zkąd one pochodzą. Obszedł cały dziedzińczyk i nic nie znalazł. Żadnych drzwi. Sciany bowiem dziedzińca stanowiły tyły innych domostw, lub zabudowań. Przy samej takiej ścianie w głębi stała niewielka stajenka, gdzie chowano zapewne świnie, albo inne jakie domowe zwierzęta. Na środku podwórka była studnia. Zajrzał tam i zobaczył tylko na tle wody, rozjaśnionej płatkiem nieba, jakąś postać, która zdradzała jego ruchy. Był to on oczywiście, a głosy wciąż go dolatywały. I znów wrócił na dawne miejsce, gdzie się korytarzyk kończył, i przystanął — bo mu się zdawało, że wyraźnie usłyszał wymówione imię Otberta.

Tak! ci ludzie rozmawiali o jego przyjacielu.

— Otbert nie zmarnotrawił tych pieniędzy — mówił jeden głos.

— Tak, on je schował, a gdzie je schował, wiedzieć będzie Folchard.

— Jesteście głupcy, — powiedział trzeci, — ja wiem dobrze.

W tym trzecim poznał Folchard kuternogę. Pochylił się, żeby jeszcze lepiej słyszeć i teraz dopiero zobaczył, że stoi właśnie na drzwiach.

Drzwi te widocznie prowadziły do lochu.

W lochu jest trzech ludzi, między którémi kuternoga.

Folchard zadrżał na całem ciele, ale już nie z bojaźni, bo teraz nie uląkłby się samego Lucypera, ale z wściekłości strasznej, która nim trzęsła jak febra.

Pomacał rękoma po sztylecie, co mu wisiał u pasa... Ale to nie dosyć. Jest ich trzech, każdego sprzątnąć trzeba. — Przypomniał sobie, że przy drzwiach zostawił topor pożyczony od rzeźnika, który z sobą przyniósł do odbijania desek i do obrony. Pobiegł po niego.

Wpaść tam i jednym zamachem położyć trupem kuternogę a potem jego dwóch towarzyszy, których poznawał także, — byli to stróże więzienni, co z nim razem uciekli, a którzy mu ułatwili niegdyś widzenie się z kuternogą w więzieniu.

— Są tu, mam ich! Zemsta moja dziś będzie obchodzić swój tryumf.

I powoli zaczął się delektować, widząc już w myśli cały przyszły bankiet.

Obrachowywał, rozważał, jak będzie najdogodniej dokonać dzieła. Potem podziwiał śmiałość i zuchwalstwo kuternogi, że właśnie tam obrał sobie schronienie, gdzieby go nigdy nikt szukać się nie ośmielił. To mu w jego oczach nadało więcej zbrodniczej potęgi i to go zagrzewało do okrucieństwa nad łotrem.

— Trzeba zbadać ten loch — pomyślał i chwycił za drzwi.

Wejście do lochu było murowane a tak wązkie, że tylko jedna osoba i to z trudem iść niem mogła.

— Tu będę ich oczekiwał! — powiedział sobie, — ale jak długo?... Przecież te łotry wyjść ztąd tej nocy muszą. Czekajmy i słuchajmy dalej.

Lecz niedługo oczekiwał. Rozmowa nagle umilkła i usłyszał wyraźnie kroki idącego ku górze człowieka. Pochwycił oburącz topór i przy słabym brzasku północnego nieba ujrzał wyłaniającą się z podziemnego przejścia postać ludzką. Topór świsnął z strasznym zamachem i człowiek padł, niewydawszy żadnego jęku.

Folchard odciągnął trupa ku studni, ale zaledwie to uskutecznił, gdy wyszła druga postać i stanęła cała na poziomie.

— Cóż u djabła tam robisz? — rzekła.

Lecz zaledwie tych słów domówiła, poczuła silny pocisk Folcharda.

— Zdrada! ratunku! — krzyknął człowiek padając i brocząc krwią.

Wtenczas Folchard jak szalony począł się spuszczać po schodach do piwnicy.

Wtem poczuł, jak go coś za nogi ciągnie — a ręce to były jak żelazne kleszcze. Napróżno się zwijał i wyprężał, coś go wlokło z przerażającą szybkością...

Nakoniec puszczono mu nogi i poczuł, że go zepchnięto... i leciał w przepaść jakąś głęboką... i padł na dno zemglony.

XXV.

Powrót do gniazda.

Pan Olderman von Bonar pędził dni smutne.

On, najwierniejszy syn *kulturkampfu*, on bojownik i rozkrzewiciel niemczyzny, wierny sługa Hanzy aż do zaparcia, przekładający jej interesa ponad potrzeby własnego serca, on popadł u niej w niełaskę, postradał zaufanie!

Przed kilkunastu tygodniami, gdy się toczyła sprawa Chrzana, omal głową nie nałożył, — bo Chrzan go obwinił o wspólnictwo i dzięki tylko swej energicznej wymowie, wielkim podarkom, które ofiarował sędziom, a głównie dzięki ogólnej obojętności dla spraw, które z przyszłą wojną żadnego nie miały związku, zdołał ujść śmierci. A wszystko dla tej Hanzy, która go dziś kopnęła nogą, jak niepotrzebny sprzęt, oddając całą władzę w ręce nędznych kreatur — jak Detmold.

Na domiar udręczenia zjechała komisya z panów radców z Bremy i jęła nicować wszystkie jego czynności.

Poczęto wglądać w jego sprawy domowe, niemal w najskrytsze komórki serca.

Obwiniano nawet o wspólnictwo z Pater-noster-macherem.

(C. d. n.)

zależało od orzeczenia lekarza wojskowego, który w podobnych wypadkach ma mieć zupełną wolność wydawania orzeczeń i nie będzie materyalnie za to odpowiedzialnym. — W ten sposób spodziewa się rząd na prostszej i łatwiejszej, niż dotąd, drodze uzyskać potrzebną dla armii, obron krajowych i rezerw liczbę rekrutów.

Pewnych modyfikacyj doznaje także marynarka wojenna. Dotąd liczba lat służby wynosiła dla marynarzy tylko 9 lat, obecnie przydano im jeszcze 3 lata służby w nowo zorganizować się mającej obronie marynarskiej (*Seewehr*).

Istotnych, a dla poborowych ciężkich zmian domaga się rząd dla instytucyi jednorocznych ochotników. Motywa rządowe dają wyraz żalu i ubolewania z powodu przykrych zawodów, jakich doznała wojskowa administracya ze strony tej uprzywilejowanej instytucyi. Od r. 1869 do 1885 odbywało w obu połowach monarchii 30.660 ochotników jednoroczną służbę prezencyjną; z tej liczby zyskało stopień oficerów rezerwowych zaledwie 11.548, podoficerami zostało 13.634 frajtrami lub nawet bez szarży(!) wyszło ze służby prezencyjnej 5178. Liczba jednorocznych ochotników wzrasta z każdym rokiem i w takim samym stosunku zwiększa się ilość tych, co egzaminów oficerskich nie składają. Dochodzi ona obecnie do 1400, dostarczając armii, jak czytamy w motywach, „lichych podoficerów, którym brak najważniejszych przymiotów: rutyny służbowej i znajomości karnego traktowania żołnierzy; takich, dla armii nieprzydatnych indywiduów, znajduje się obecnie w rezerwie 10 tysięcy". Oto substrat, na którym rząd opiera swe wygórowane żądania w kierunku zmian w organizacyi jednorocznej służby ochotniczej.

Ostatecznie żądania te dadzą się streścić w następujących punktach:

1. Studya, dające kandydatowi prawo do jednorocznej służby (według dawnej ustawy), lub do zdawania egzaminu kwalifikacyjnego wojskowego, mają być ukończone najdalej do 1 marca tego roku, w którym kandydat kończy 21 rok życia.

2. Warunkowe przyznanie praw do jednorocznej służby znosi się; natomiast uczniowie najwyższej klasy szkół średnich mogą uzyskać zezwolenie na służbę jednoroczną i nie potrzebują usprawiedliwić opóźnienia w studyach, jeżeli złożą prawem przepisane egzamina do 1 października tego roku, w którym zacząć mają służbę prezencyjną.

3. Uprawniony do służby jednorocznej nie potrzebuje zgłaszać się do niej przed głównym poborem; wystarczy, jeżeli przy głównym poborze wykaże się świadectwem przepisanej kwalifikacyi.

4. Jeżeli przy głównym poborze obrona krajowa nie uzyska dostatecznej liczby rekrutów, to mogą być jej przydzieleni ci jednoroczni ochotnicy, którzy przed poborem o to prosili.

5. Jednoroczni ochotnicy nie mają prawa wybierania sobie garnizonu na służbę prezencyjną, lecz życzenia ich mogą być uwzględnione, jeżeli ich pułk zmienia miejsce pobytu.

6. Odkładanie służby prezencyjnej nie jest dozwolone tym, którzy już studya ukończyli.

7. Kto zyskał prawo do jednorocznej służby na podstawie wojskowego egzaminu kwalifikacyjnego, lub odbytych za granicą studyów, nie może służyć na koszt rządu.

8. Podczas czasu służby prezencyjnej nie może się oddawać jednoroczny ochotnik żadnym innym zajęciom. Ochotnicy, służący na własne koszta, mogą mieszkać po za obrębem koszar, jeżeli tego inne względy nie wzbraniają.

9. Jednoroczni ochotnicy, którzy po roku służby prezencyjnej złożą egzamin oficerski i odpowiedzą innym wymogom, będą w miarę potrzeby zamianowani oficerami lub kadetami w rezerwie.

10. Ochotnicy, którzy nie zdadzą egzaminu, mogą odbyć jeszcze jeden rok służby prezencyjnej, a po upływie tegoż mogą powtórnie zasiąść do egzaminu oficerskiego. Bez względu jednak na to, czy tym razem egzamin zdadzą, lub nie, będą po 2 roku służby przeniesieni do rezerwy, ewentualnie do nieczynnej obrony krajowej.

11. Oficerowie i kadeci rezerwowi mogą być co roku wzywani do ćwiczeń broni.

Wracając do motywów, na których rząd oparł najgłówniejszy z dopiero co przytoczonych punktów, mianowicie 2-letnią służbę, w razie niezłożenia egzaminu, musimy zwrócić uwagę na jednostronny sposób zapatrywania się rządu na tę kwestyę. Że instytucya ochotników nie spełnia swego zadania, to się zgodzimy, ale jeżeli instytucya naukowa nie funguje należycie, to nie wynika z tego, że wina leży wyłącznie po stronie uczniów; może ona w równej mierze tkwić w systemie naukowym, organizacyi zakładu, w nauczycielach wreszcie. Miejmy nadzieję, że na krzesłach deputowanych znajdą się ludzie, którzy sposobem jednoroczną służbę z własnego doświadczenia znają, i za rzecz słuszną uważać będą, aby sprawę takiej doniosłości we właściwem świetle przedstawić w sprawozdaniu komisyjnem i zabrać głos w parlamencie w tej kwestyi, tak ważnej dla całej ludności monarchii. Ustawa proponowana bowiem żąda, aby ochotnik wyłącznie poświęcał się zajęciom wojskowym. Czyż to nie wystarczy i czy sprawozdanie nie wystarczy do osiągnięcia większych rezultatów w armii?! Rok przerwy w studyach dla młodego a przytem niezamożnego człowieka, da się uczuć dotkliwie, lecz dwa lata zaniechanych studyów mogą go wykoleić z obranej drogi. Tak więc, jeżeli ta ustawa zyska moc obowiązującą, to po latach kilkunastu będzie statystyka cywilna obliczać na tysiące tych ludzi, co podawali maturę, a nie skończyli fakultetów uniwersyteckich, jak dziś statystyka wojskowa w kwestyi ochotników jednorocznych. Czy zatem przez wprowadzenie tej 2-letniej służby państwo nie poniesie znacznie większej szkody, niż może być spowodowana, to pytanie, które przedewszystkiem pod adresem delegacyi naszej wysełamy.

Ciekawe są także w motywach niniejszych nadzieje rządu, że jednoroczni ochotnicy, odbywający służbę na koszt rządu, będą po roku „świadectwo zamożności", iż są w stanie wyekwipować się, to jeżeli po zamianowaniu na oficerów i że będą mieli koło 600 złr. rocznego dochodu na utrzymanie! Również zastanawiają orzeczenia uniwersytetów, dane ministerstwu na zapytanie, czy uważają za korzystne dla słuchaczów, aby podczas służby jednorocznej uczęszczali na wykłady? Uniwersytety dały odpowiedź przeczącą!

Co do medyków, to służba ich wojskowa staje się teraz cięższą, niż innych ich kolegów uniwersyteckich. Oto mają oni do 24 r. ż. odsłużyć pół roku jako żołnierze, „aby pełniąc służbę żołnierza poznali właściwe życie żołnierskie", a dopiero po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, najdalej jednak do 28 r. ż., odsłużą drugie 6 miesięcy w szpitalu, jako zastępcy lekarza-asystenta.

Farmaceuci, którzy do 1 marca tego roku, w którym wstępują w 1 kl. poborową, ukończyli 6 klas gimnazyalnych lub realnych i zdali pierwszy egzamin farmaceutycznych (i rocinialny) albo też tylko 4 klasy gimn. ukończyli, ale już rozpoczęli studya uniwersyteckie, mają prawo do jednorocznej służby. Jednoroczni ochotnicy: farmaceuci i weterynarze, którzy do terminu, w ustawie dokładniej oznaczonego, nie wykażą się dyplomem z fachowych studyów, tracą prawo do jednorocznej służby.

Oto jest w ogólnym zarysie ustawa, która, spodziewamy się, będzie w obu parlamentach monarchii przedmiotem gruntownych obrad. To da nam sposobność do zajęcia uwagi czytelników naszych niejednokrotnie jeszcze tym przedmiotem.

Adres sobrania bułgarskiego.

Adres w odpowiedzi na mowę tronową uchwalony przez sobranie dnia 3 b. m. opiewa:

„Reprezentanci narodu bułgarskiego, zwołani na drugą zwyczajną sesyę, czują się szczęśliwymi, iż mogą w. król. wysokości wyrazić uczucia głębokiej uległości i miłości, jakiemi naród przejęty jest względem swego panującego. Reprezentacya narodowa usłyszała z radością słowa w. król. wysokości, iż dzięki powszechnemu pokojowi — oraz zadowoleniu, spokojowi i porządkowi, jakie w kraju panują, słuszna sprawa bułgarska utrwala się z dnia na dzień; reprezentacya spodziewa się, że rząd pod twoim mądrym kierunkiem użyje wszelkich starań, aby dla Bułgaryi uzyskać i upewnić świetną przyszłość.

„Szczęśliwe otwarcie linii kolejowej z Carybrodu do Wakarela napawa serce narodu bułgarskiego słuszną dumą, dowiodło ono, że naród umie szanować prawo i spełniać swoje zobowiązania, jak niemniej, że posiada dary i potrzebne zalety, by swe sprawy sam załatwiał i sam się starał o swój dobrobyt i praktyczny postęp. Co naród osiągnął przez wybudowanie tej linii. to przyda się mu w przyszłości przy wykonaniu podobnych przedsiębiorstw, które tak samo wykażą powszechny dobrobyt kraju.

„Podróże po kraju w. król. wysokości dały narodowi sposobność do wyrażenia jego głębokich uczuć miłości i przywiązania do osoby tego, który swoje życie oddał na usługi ojczyzny i dzierży sztandar niezawisłości i wolności Bułgaryi. Naród będzie pamiętać o wielkich ofiarach, jakie w. król. wysokość składa dla ubezpieczenia jego wolności i praw, i będzie gotów stanąć w obronie swego panującego i przewodnika.

„Słowa w. król. wysokości o dobrem wyćwiczeniu i o rozwoju dzielnej armii bułgarskiej napełniły nas zadowoleniem. Ofiary, jakie naród składał i składać będzie dla utrzymania armii, są wyraźnemi dowodami zaufania i nadziei. Zgromadzenie narodowe jest przekonane, iż pod kierunkiem w. król. wysokości Bułgarya zawsze mieć będzie wykształconą i karną armię, godną i gotową odpowiedzieć swemu przeznaczeniu.

„Reprezentacya narodowa, nie zapoznając nieodzownej konieczności i wielkiego znaczenia dobrej wewnętrznej organizacyi, — będzie z szczególną troskliwością i uwagą roztrząsać projekta do ustaw i wnioski, jakie rząd przedłoży sobraniu, — i uczyni wszystko, co jej nakazują obowiązki i wzgląd na potrzeby ojczyzny.

„Niech żyje j. król. wysokość książę Bułgaryi, Ferdynand I."

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokółów posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 13. października b. r.*)

Rada zatwierdza w zawodzie nauczycielskim Tomasza Glińskiego, nauczyciela gimnazyum w Brzeżanach, przyznając mu tytuł profesora. Zezwala na ustanowienie patronami szkolnymi dla gimnazyum w Przemyślu św. Alojzego — dla uczniów rzym. kat. obrządku, a św. Cyryla dla młodzieży gr. kat. obrz., przeznaczając na obchód tej uroczystości szkolnej dzień 21 czerwca. Zezwala na ustanowienie św. Stanisława Kostki patronem szkolnym młodzieży gimnazyum sanockiego, przeznaczając na obchód tej uroczystości szkolnej trzecią niedzielę w listopadzie. Przyjmuje do wiadomości doniesienie Ordynaryatu biskupiego rz. kat. w Przemyślu o zamianowaniu ks. Leona Sroczyńskiego komisarzem dla nauki religii w gimnazyum jasielskiem, a ks. Teofila Łękawskiego w gimnazyum przemyskiem. Mianuje Aleksandra Frączkiewicza suplentem gimnazyum w Przemyślu; Tadeusza Kołomłockiego zastępcą nauczyciela rysunków w gimnazyum stryjskiem; ks. Jana Mazanka pomocnikiem katechety w gimnazyum przemyskiem; a ks. Maryana Steindla zast. katechety w gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu. Pozwala na poruczenie obowiązków zastępcy nauczyciela w gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu ks. Leoncyuszowi Ośmiłowskiemu. Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, według którego p. minister oświecenia oświadczył gotowość udzielania stypendyów po 600 złr. kandydatom stanu nauczycielskiego, aplikującym się na uniwersytecie do nauki języka niemieckiego, tudzież udzielania urlopów suplentom, aplikującym się do tego przedmiotu. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół z wizytacyi szkół lud. okręgu sokalskiego, rohatyńskiego i brzeżańskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 listopada.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia:

„Miałem sposobność dowiedzieć się od osoby wielce poważnej i mającej bliskie stosunki z rządem, następujących szczegółów w sprawie propinacyjnej: Rząd będzie się bronić wszelkiemi siłami przeciw życzeniu prezesa Koła polskiego p. Grocholskiego, aby odszkodowanie za podatek wódczany w kwocie jednego miliona złr. corocznie było natychmiast sfinansowane i rozdzielane i aby prawo propinacyjne według ustawy z roku 1875 było amortyzowane z zachowaniem szynku realnego. Finansowanie dałoby zaledwie 11 milionów, a ponieważ interes ten cały dla wielkich instytucyj jest za mały, musiałby być przeprowadzony przez mniejsze domy bankowe, a owych 11 milionów rozdzielonych w małych kwotach, nie przyniosłyby nikomu pożytku, a rząd musiałby sukcesywnie 21 milionów zapłacić. Rząd trwa przy wykupnie propinacyi i tem mniej pozwoliłby na rozdzielenie nowego miliona, ile że dotychczasowe sprawozdania z Galicyi nie wykazują żadnego ubytku w dochodach propinacyjnych".

Co do ostatniego punktu, to jeszcze można przy nim położyć znak zapytania. Co do całego doniesienia zaś, byłoby bardzo do życzenia, żeby się ono sprawdziło, — takie bowiem rozwiązanie sprawy, jakiego w Sejmie bronił p. Grocholski, jest bez najmniejszego pożytku dla kraju, a przez uwiecznianie propinacyi raczej byłoby szkodliwem. Jeżeli jednak rząd istotnie chce doprowadzić do jedynie racyonalnego rozwiązania kwestyi przez zniesienie i sprawiedliwe wykupno propinacyi, to ma on sam środek ku temu w ręku: odstąpić od błędnej zasady rządowego projektu, wniesionego do Sejmu, a zgodzić się na to, żeby wykupno nastąpiło zapomocą opłat szynkarskich albo dodatku konsumcyjnego. To bowiem za rzecz pozytywną uważać należy, że Sejm nie zgodzi się nigdy na to, aby kraj jako taki obejmował propinacyę.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad pierwszemi rubrykami preliminarza budżetu na rok 1889. Przy rubryce „rada ministrów" interpelował dep. Bareuther prezydenta Taaffego o to, jaki zakres działania przydzielono obecnie ministrowi Prażakowi? Taaffe odpowiedział, że br. Prażak, jako minister bez teki, nie ma specyalnego zakresu działania, tylko zasiada i głosuje w radzie ministrów. Rubryka „funduszu dyspozycyjnego" została uchwalona, bez dyskusyi; wywiązała się dopiero dyskusya przy „administracyi politycznej". Dep. Gniewosz domagał się skrócenia zbyt przewlekłej procedury w różnych instancyach administracyi państwa. Taaffe przyznał, że procedura ta jest zbyt ciężką i przewlekłą i że reorganizacya w tym względzie jest konieczną, wskazał jednak na trudności, jakie w tej chwili uniemożliwiają dokonanie tej reorganizacyi.

W sprawie zjednoczenia opozycyjnych stronnictw lewicy nie ma dziś żadnych nowych doniesień — wszakże najbardziej prawdopodobnem wydaje się znane już z wczorajszego telegramu wiedeńskiego doniesienie (*Sonn- und Montags-Ztg.*, iż lewica zorganizuje się w trzy kluby: konserwatywny pod Chlumetzky'm, narodowo niemiecki z barwą silniej postępową pod Plenerem i „klub nationalissimów", pod dotychczasową nazwą „narodowo-niemieckiego zjednoczenia". Te trzy kluby mieć będą komitet wykonawczy na wzór prawicy. Zdaje się, że zjednoczona w ten sposób lewica nie będzie dla Taaffego groźniejszą od dotychczasowej. Straszniejszego wroga ma gabinet hr. Taaffego w swoich własnych błędach, które na coraz cięższą próbę wystawiają najbardziej nawet wypróbowaną wierność zwolenników obecnego rządu.

Węgrzy o ustawie wojskowej.

Rządowy projekt nowej ustawy wojskowej napotyka w opozycyjnych dziennikach węgierskich na bardzo ostrą krytykę, Dzienniki podnoszą, że w zamian za żądane ciężkie ofiary nie uczynił rząd żadnych obietnic w kierunku nadania cechy narodowej armii w Węgrzech rekrutowanej, a jeden z umiarkowanych nawet organów czyni uwagę, że armia Honwedów traci, na mocy nowej ustawy wojskowej, swój dotychczasowy charakter milicyi narodowej. Organ hr. Apponyego oświadcza, że na żądanie rządu, aby parlamentowi nie było wolno przez lat 10 uchwalać niższego kontyngentu rekrutów, nad ten, jakiego się rząd dzisiaj domaga, przyczem jednak rządowi służy prawo domagania się jeszcze wyższego kontyngentu, — że na żądanie takie żaden parlament, świadom swych swobód, zgodzić się nie może. Na stanowczy opór natrafia w Węgrzech ustawa o jednorocznych ochotnikach tak dalece, iż pytanie zachodzi, czy br. Fajervary nie będzie musiał przystać na pewne istotne zmiany w tej ustawie.

Wybory w Poznańskiem.

W dniu dzisiejszym odbywają się wybory posłów do Sejmu pruskiego. Poznańskie i Prusy Zachodnie przystępują do tego aktu z uczuciem spełnionego obowiązku, gdyż gorliwość i energia, jakich złożyły dowody podczas agitacyi wyborczej, odniosły pożądany skutek. Dwa zagrożone przez Niemców okręgi wyborcze: gnieźnieńsko-witkowski i mogilnicko-wągrowiecko-żniński, wedle najpewniejszych wiadomości, zostają w rękach Polaków i przez naszych posłów, jak dotąd było, i nadal będą w sejmie pruskim reprezentowane.

Wczoraj podaliśmy już dokładny wynik wyborów w powiecie gnieźnieńskim i witkowskim. — W drugim z zagrożonych okręgów Polacy otrzymali 220 mandatów wyborczych, Niemcy zaś 198. Mamy zatem o 22 głosy więcej, czyli 10 głosów po nad absolutną większość.

Tryumf naszych wrogów był przedwczesny: mimo usiłowań komisyi kolonizacyjnej, która w powiatach wymienionych okręgów poczyniła znaczne szczerby w ziemskiej własności polskiej, mimo kunsztownie ułożonej geometryi i fałszywej arytmetyki wyborczej, mimo wielu innych nadużyć ze strony władz niemieckich, agitacya niemiecka nie odniosła skutku. Tak tedy dzisiejsze wybory nie zmniejszą ilości naszych posłów do sejmu pruskiego. Księstwo Poznańskie wybierze nie mniej od 12 posłów, Prusy Zachodnie przeprowadzą 3 posłów — razem reprezentacya polska w sejmie pruskim składać się będzie, jak dotąd, z 15 posłów.

Atoli rezultat ten nie pozwala nam oddać się wyłącznie uczuciu radości. Utrata kilkudziesięciu głosów w zagrożonych okręgach w porównaniu z przeszłemi wyborami — przypomina nam, że Księstwo Poznańskie żyje w fatalnych, tragicznych warunkach, które powolnym procesem dziejowym stopniowo usuwają nam grunt z pod nóg. Ta strata powinna nas pouczyć, abyśmy na przyszłość ziemi polskiej z rąk naszych nietylko nie wypuszczali, ale w ciągu pięciu lat, jakie nas dzielą od przyszłych wyborów do sejmu pruskiego, starali się wykazać dorobek pod względem materyalnym. Należy pamiętać, że materyalne stosunki decydują w znacznej mierze o naszem stanowisku politycznem: najczystszy patryotyzm nie wiele pomoże, gdy się damy wywłaszczyć z ziemi. Wytężajmy wszystkie siły nasze, aby zadać kłam cynicznym przepowiedniom naszych wrogów.

Nihilism w Rosyi.

Według wiadomości, zamieszczonej w angielskiej *Daily Chronicle*, w Moskwie aresztowano pięćdziesiąt osób, między innymi profesora Holcowa, redaktora jednego z dzienników panslawistycznych.

W Charkowie także podobno aresztowano wiele osób.

Wiadomość ta ma być w związku z działalnością rewolucyonistów południowo-rosyjskich.

Manifest cara rosyjskiego.

Car i carowa przyjechali onegdaj z Gatczyny do Petersburga. Na dworcu oczekiwały władze miejskie i deputacye różnych stowarzyszeń. Rada miejska wręczyła carowi adres. Car i carowa udali się następnie do soboru kazańskiego; nabożeństwo odprawiali członkowie św. synodu.

Tego samego dnia car wydał manifest, który brzmi jak następuje: „Niezbadanemi drogami opatrzności spełnił się nad nami cud łaski bożej. Gdzie nie było nadziei, aby człowiek mógł ocaleć, podobało się Panu Bogu w niezwykły sposób zachować życie moje, cesarzowej, cesarzewicza następcy tronu i wszystkich dzieci naszych. Niechże więc połączą się wszyscy wierni poddani nasi z dziękczynnemi modłami za nasze ocalenie i pokornem błogosławieniem dziwnych wyroków Najwyższego. Wierzymy, że objawiona nam i ludowi naszemu miłość boża odpowiada gorącym modłom, które codziennie wznoszą za nas tysiące wiernych synów Rosyi wszędzie, gdzie stoi święta cerkiew i daje się cześć imieniu Chrystusa. Opatrzność zachowała życie nasze, poświęcone szczęściu ukochanej ojczyzny; oby zesłała nam także siłę, abyśmy dokończyli wiernie wielkiej służby, do której powołała nas wola boska".

Autorem tego manifestu jest prawdopodobnie Pobiedonoscew, który postanowił wyzyskać ocalenie cara na korzyść wzmocnienia wpływów prawosławno-religijnych na dworze cara.

Śledztwo na kolei kursko-charkowsko-azowskiej.

Nowoje Wremia donosi, że celem przeprowadzenia śledztwa i zbadania przyczyny katastrofy pod Borkami, zarządzono już odpowiednie środki. Jak tylko przyszła do Petersburga wiadomość o wypadku na kolei kursko-charkowsko-azowskiej, minister sprawiedliwości delegował na miejsce katastrofy oberprokuratora departamentu kasacyjnego senatu Koni'ego, który tegoż dnia kuryerskim pociągiem wyjechał na drogę charkowską. Ze strony ministerstwa komunikacyi dla właściwej ekspertyzy technicznej udał się główny inspektor Wierzchowski.

Jakakolwiek byłaby przyczyna wypadku, śledztwo z pewnością wykaże mnóstwo nadużyć na kolei charkowskiej, gdyż znaną ona jest z jak najgorszej strony. Koleje rosyjskie w ogóle przedstawiają mniej bezpieczeństwa od zagranicznych, a ta ma być najniebezpieczniejszą w całej Rosyi. Była ona budowana swego czasu jedynie w celach spekulacyi. Szyny są tam żelazne, nie stalowe, podkłady chociaż przed dwoma laty ułożone zostały, są z bardzo wątpliwego materyału. Inżynierowie tej drogi musieli przed przyjazdem cara dokładać usilnych starań dla naprawy tej linii, ale zadanie to przewyższało ich siły. W społeczeństwie rosyjskiem objawiło się wielkie oburzenie przeciwko technikom. *Grażdanin* wyrzuca ministrowi komunikacyi, że nie odradził carowi jechać koleją charkowską. Zarzut ten jest niesłuszny: technicy zrobili swoje, gdyż dyrektor kolei Kowanko, gdy się dowiedział, że dla podróży cara wybrano linię charkowsko-azowską, stanowczo oznajmił, że jazda z szybkością przyjętą dla pociągów dworskich (65 wiorst na godzinę), na kolei charkowskiej jest nader niebezpieczną. Nie wiadomo, czy wiadomości tej udzielono carowi, ale faktem jest, iż mimo to rozkazano jechać ze zwykłą szybkością carskich pociągów. W sferach dworskich utrzymują, iż rozkaz ten wyszedł od samego cara.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we czwartek dnia 8 bm rozpoczyna się dwudziesty pierwszy rok wykładów dla kobiet. W bieżącym roku wykładać będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt obserwatoryum astronomicznego krakowskiego dr. D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniw. Jagiell. dr. Wł. Szajnocha mineralogię i geologię; prof. uniw. Jagiell. dr. J. Rostafiński botanikę; prof. gimn. św. Jacka dr. Jaworowski zoologię; prof. gimn. św. Anny Franc. Tomaszewski fizykę doświadczalną; prof. szkoły techn.-przem. i docent uniw. Jagiell. dr. E. Bandrowski chemię; docent uniw. Jagiell. dr. Kaz. Grabowski hygienę popularną.

Na wydziale historyczno-literackim: a) przedmioty stałe: p. Gustaw Ehrenberg literaturę powszechną; p. Maryan Dubiecki literaturę polską; prof. uniw. Jagiell. dr. A. Lewicki historyę polską; prof. gimn. św. Anny dr. August Sokołowski historyę powszechną najnowszych czasów; p. Andrzej Nizioł, dyrektor semin. nauczycielskiego, pedagogikę. Zamiast dawniej wykładanej estetyki, wprowadzona do egzaminów tego wydziału historya sztuki w streszczeniu.

b) Przedmioty niestałe: dyrektor Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz „O harmonii barw, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju"; prof. uniw. Jagiell. dr. L. Malinowski „Pierwsze zawiązki literatury polskiej"; prof. uniw. Jag. dr. Maryan Baraniecki „O nauczaniu kobiet matematyki"; p. Maryan Dubiecki „Pogrobowiec Siczy Zaporożskiej" (losy ostatniego koszowego); tenże „Mohort — rycerz kresowy, wobec badań dziejowych"; prof gimn dr. Franciszek Bylicki „Dzieje muzyki ludowej w wiekach średnich, z uwzględnieniem najnowszych badań na tem polu"; p. Konstanty Jelski „O wędrówkach zwierząt". Oprócz powyższych prelekcyj, jeśli pozostaną wolne godziny, do końca kursu, to odbędzie się parę innych wykładów, których tytuły i nazwiska prelegentów zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Na wydziale sztuk pięknych: prof. uniw. Jagiell. dr. J. Kopernicki wykładać będzie „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi"; prof. szkoły przem. krak. i szkoły sztuk pięknych J. Rotter perspektywę artystyczną; kustosz Muzeum techn.-przemysł. krakowskiego architekt Wdowiszewski „Historyę sztuki w streszczeniu" wraz z nauką o stylach (dla uczennic oddziałów rysunkowych, słuchaczek historyczno-literackiego wydziału i szerszej publiczności); tenże „Historyę sztuki obszerniej" dla poświęcających się sztukom pięknym. W b. r. wykładać będzie „Malarstwo francuskie XVIII i XIX w.; tenże „Historyę i technikę materyj tkanych, kobiernictwa i koronek." Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi ornamentyki i jej zastosowania", o rozpoczęciu których będzie ogłoszone w miejscowych dziennikach i podane nazwisko prelegenta.

(Dok. nast.).

Ciągnienie losów loteryi Koła literacko-artystycznego w Krakowie odbyło się we środę. Podajemy listę wygranych, otrzymaną z prywatnego źródła. Z zarządu Koła dotąd listy tej dziennikom miejscowym nie zakomunikowano.

Dzieła sztuki wygrały następujące losy: Nr. 10 „Pejzaż" Bieszczada, 20 „Główka" Gramatyki, 60 „Święta Rodzina" Tomkiewicza, 140 „Pod lasem" Benedyktowicza, 190 „Główka" Żmurki, 350 „Bażant" Sokołowskiego, 500 „Chrystus" Styki, 870 „Stajnia" Piotrowskiego, 990 „Dolce far niente" Alchimowicza, 1010 „Martwa natura" Fabiańskiego, 1480 „Arab" Ajdukiewicza, 1550 „Pejzaż" Bieszczada, 1700 „Tyraliery" Piotrowskiego, 1730 „Rotmistrz" Brandta, 1770 „U wrót" Maszyńskiego, 1780 „Mogiła" Benedyktowicza, 1910 „Teka" Stachiewicza, 2000 „Przy zmierzchu" Dowgirda, 2030 „Zima" Rossowskiego, 2060 „Kordecki" Eliasza, 2120 „Przysługa" Jasinskiego, 2450 „Wieśniaczka" (?), 2480 „Dziewczyna" Machniewicza, 2600 „Brama" Bytkowskiego, 2660 „Przedmieście" Wawrzynieckiego, 3320 „Studyum" Droździńskiego, 3340 „Na Capri" Konopackiego, 3470 „Na czatach" Ryszkiewicza, 3660 „Główka" Abramowicza, 4020 „Pożegnanie" Gersona, 4150 „Droga wiejska" Gramatyki, 4250 „Nad strumykiem" Markowskiego, 4440 „Wierzby" Benedyktowicza, 4500 „Zdobycie sztandaru" Kossaka, 4980 „Jesień" Pociechy, 5090 „Główka" Dukszyńskiej, 5170 „Targowisko" Rybkowskiego, 5230 „Przy straganie" Wawrzynieckiego, 5550 „Na kurhanie" Stasiaka, 5950 „W antykamerze" Wodzińskiego, 6230 „Rzymianka" Pawłowskiego, 6270 „Główka" Pochwalskiego, 6330 „Widok Chocimia" Brochockiego, 6450 „W parku" Powickiego, 6470 „Madonna" Styki, 6520 „Powstaniec" Kossaka, 6570 „Typy" Kozakiewicza, 6800 „Sokolnik" Abramowicza, 7240 (wygrana nieokreślona), 7670 „Zagroda" Brochockiego, 7680 „Turek" Kiernickiego.

Oprócz tego wszystkie losy zakończone jednem zerem a powyżej nie wymienione, wygrały albumy, wydane przez Koło literacko-artystyczne na pamiątkę dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia (1883 r.).

Z uniwersytetu. P. Franciszek Herman Radlmesser, rodem z Krystonopola w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z życia Ziemiałkowskiego. Zajmujący epizod z życia b. ministra dla spraw Galicyi opowiada *N. fr. Presse.* Jak wiadomo, Ziemiałkowski został jeszcze w r. 1841 uwięziony pod zarzutem zdrady stanu i po $3^1/_2$ rocznem więzieniu skazany był na śmierć, ale przez cesarza został ułaskawionym. Wybrany w r. 1848 ze Lwowa do Reichstagu, po rozwiązaniu tegoż wrócił do Lwowa. W r. 1849 ogłoszono tak w Wiedniu, jak i w Galicyi stan wyjątkowy. Ziemiałkowski przechadzał się pewnego letniego dnia po Wałach i rozmawiał z jednym z przyjaciół, gdy nagle przystąpił do niego komisarz policyi z patrolem wojskowym. „Oto on", rzekł komisarz, wskazując na Ziemiałkowskiego i w tejże chwili wzięli go czterej żołnierze pod bagnety i odprowadzili na strażnicę. „Zapytałem — opowiada b. minister — oficera dziennego o powód mojego aresztowania, odpowiedziano mi wzruszeniem ramionami i zawiadomiono, że natychmiast zostanę odwieziony do Wiednia. Prosiłem o pozwolenie odwidzenia na chwilę mego mieszkania, celem uporządkowania papierów, jakoteż przebrania się w odpowiednią do podróży garderobę, ale nie pozwolono mi na to. Wsadzono mię do dyliżansu, jak stałem i w towarzystwie dwu żołnierzy z nafiancowanemi bagnetami odwieziono do Wiednia. Wyobrażam sobie jak musiałem wyglądać podówczas — są słowa b. ministra — w jasnym paltocie i w jasnych pantalonach, obryzgany błotem i kurzem ulicznym. Łatwo mię można było wziąć za przestępcę, lub zwykłego zbrodniarza. W Wiedniu osadzono mię w więzieniu na Salzgries. Napróżno i tu starałem się dowiedzieć o powód mojego aresztowania. Odpowiedziano mi, że żadne dokumenty nie przybyły ze mną i co się ze mną stanie, tego powiedzieć mi nie umieją. Wkrótce po dostaniu się do tego więzienia dowiedziałem się, że przebywa w niem także kolega mój z rajchstagu dr. Fischhof, z którym pozwolono mi pod kontrolą zobaczyć się. Wkrótce potem odesłano mię pod eskortą do Linzu, gdzie komendant wojskowy objaśnił mię, że tam stan wyjątkowy nie panuje, a że żadnych poleceń co do mojej osoby nie otrzymał, mogę swobodnie w Linzu przebywać, lub do Wiednia powrócić. Nie mogłem się

na to zdecydować, bojąc się powtórzenia sceny lwowskiej i podróży dalszej w asystencyi wojskowej. W jakiś czas przyszedł z Wiednia rozkaz internowania mnie w Meranie. Przemieszkawszem tam dziewięć miesięcy i sprowadziłem ze Lwowa moje rzeczy. W tym czasie zwróciłem się do ministra Bacha i gubernatora Gołuchowskiego, żądając ankiety dla zbadania powodów mego uwięzienia. We Wiedniu nie wiedziano o niczem nic a nic. Gubernium lwowskie odpowiedziało, że aktów w tej sprawie nie posiada żadnych i że policya zarządziła uwięzienie mnie na wskazówkę władzy wojskowej. Władza wojskowa zaś odpowiedziała, że żadnych aktów w sprawie tego uwięzienia nie posiada i możebnem jest, że zaszła pomyłka co do osoby! Po tym rocznym przymusowym pobycie w Meranie wróciłem wreszcie do Lwowa do moich zatrudnień i pomiędzy swoich. Lat 15 jestem już ministrem — mówił Ziemiałkowski do osoby, która przyniosła pozdrowienie od dra Fischhofa — co też wywołało to wspomnienie i nie mogłem się dotychczas dowiedzieć, co spowodowało moje uwięzienie, przywiezienie i internowanie."

P. Walery Rzewuski zasłużony długoletni członek rady miejskiej, inicyator wielu doniosłych spraw, od dłuższego czasu złożony jest chorobą. Lekarze troskliwą opieką otaczający szanownego obywatela nie wątpią, iż powróci on do zdrowia. Tymczasem grono pracowników zakładu fotograficznego, którego p. Rzewuski jest właścicielem, na intencyę powrotu do zdrowia swojego szefa, zamówiło dziś nabożeństwo w kaplicy cudownej Matki Boskiej na Piasku.

Projekt preliminarza wydatków i dochodów gminnych według poszczególnych sekcyi i komisyi został już uchwalony tak, iż ogólny referat objęła sekcya skarbowa. Jest więc uzasadniona nadzieja, iż w pierwszych dniach grudnia budżet będzie uchwalonym w pełnej Radzie miasta.

Dyrekcya krakowskiej fabryki cygar i papierosów, zostająca od założenia pod zarządem p. Prasiła, wniosła do magistratu podanie o zatwierdzenie planów na nowy magazyn na tytoń, który stanąć ma kosztem 63.000 złr. Magistrat zatwierdził plany, a magazyn ten będzie ukończonym i oddanym do użytku już w jesieni roku przyszłego. Dyrekcya stara się już teraz o dalsze rozszerzenie fabryki przez dostawienie budynku na maszynę parową, stolarnię i ślusarnię. Fabryka daje zarobek obecnie 1020 robotnicom i robotnikom, wyrabia rocznie 36 milionów cygar i 70 milionów papierosów. Po wybudowaniu magazynów fabryka da zajęcie od 1 października 1889 r. 1400 robotnicom i robotnikom, a po wykończeniu wszystkich dalszych zaprojektowanych budowli zajmować będzie ogółem 1800 pracujących.

Opłata od wykupna psów złapanych bez znaczka wynosić będzie jak dotąd 1 złr. Za każdy dzień żywienia psa przez oprawcę miejskiego w razie wykupna opłacać będzie właściciel po 15 cnt. dziennie. Zgładzenie psa niewykupionego nastąpi po trzech dniach, a za żywienie psów niewykupionych otrzymywać będzie oprawca z funduszów miejskich ryczałt w kwocie z góry oznaczonej.

W kasynie powszechnem w Krakowie program zabaw na listopad i grudzień jest następujący: Dnia 10 listopada (w sobotę) zebranie męskie, gęś św. Marcina. Dnia 24 listopada (w sobotę) wieczorek z tańcami (za biletami). Dnia 5 grudnia (we środę) zabawa dla dzieci, św. Mikołaj. (Wkładka 50 cnt. na podarki dla dzieci). Dnia 31 grudnia (w poniedziałek) tombola, następnie tańce. Początek o godzinie w pół do 8 wieczór.

Z teatru. Wczorajszy wieczór humorystyczny p. Gustawa Fiszera zgromadził jak zwykle liczną publiczność, która serdecznie oklaskiwała wykonawcę.

W środę znakomity nasz monologista urządza ostatni występ, ułożywszy najdowcipniejszy program który powinien zapełnić salę teatralną po brzegi. Nawiasem nadmieniamy, że p. Fiszer na dłuższy czas opuszcza kraj udając się do Wiednia oraz Królestwa Polskiego i Petersburga.

Zmarli. W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych prawników, niegdyś sekretarz prezydyum b. komisyi sprawiedliwości w Królestwie Polskiem, Marceli Zieliński. Liczył 72 lat.

Dzienniki amerykańskie donoszą o śmierci Polaka, malarza religijnego, Ludwika Gębrowskiego. Zmarły majątek swój cały, w kwocie 8.000 dolarów zapisał instytucyom dobroczynnym w Chicago.

Dzienniki rosyjskie zamieściły depeszę z Wiernego z wiadomością o zgonie słynnego podróżnika generała Przewalskiego. Znanym on był jako badacz krain środkowej Azyi, przed miesiącem zaledwie podjął był nową wyprawę naukową do Tybetu. Zmarł dnia 1 b. m. w mieście Karakom. — Zmarły, Polak rodem, był członkiem petersburskiego Towarzystwa geograficznego. Przed zgonem prosił, aby go pochowano nad brzegiem jeziora Jesyk-Kul. Żądaniu temu uczyniono zadość.

Znalezione pieniądze. Dnia 6 października b. r. rano o godz. 9 w Dembnikach tuż nad brzegiem Wisły znalezione zostały przez Aleksandra Zarewicza i Juliana Pagaczewskiego pieniądze w banknotach. Właściciel raczy się zgłosić do urzędu policyjnego, gdzie pieniądze złożone zostały

Zapiski policyjne. W policyi znajduje się 63 par kiełbasek, które niewiadomy właściciel pozostawił d. 2 b. m. w szynku pod Nr. 69 przy ulicy Grodzkiej, — również znajduje się portmonetka w okładce szyldkretowej, wewnątrz ponsowa, którą odebrano od nałogowego złodzieja Obacha.

W Limanowy d. 28 b. m. w kościele parafialnym pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Ludwikiem Szulem, chemikiem i kierownikiem technicznym rafineryi nafty w Maryampolu, a panną Różą Gross, córką notaryusza.

Z Dobczyc donoszą nam, iż przeniesionego do Trzebini na administratora parafii dotychczasowego wikarego ks. Józefa Bieńka gorąco żegnali miejscowi obywatele, wśród których zjednał sobie miłość i poważanie.

Z Kolbuszowy donoszą nam, iż 27 października odbyło się tam uroczyste poświęcenie odrestaurowanego po pożarze budynku szkolnego. Budynek szkolny spłonął w maju br, a z gruzów i zgliszczy powstał znacznie piękniejszy i trwalszy, co chlubę przynosi tak miastu, które prawie trzecią część dochodów łoży na szkołę, jak i ks. prałatowi Ludwikowi Ruczce i burmistrzowi p. Józefowi Winiarskiemu, jako szczególniejszym opiekunom i przyjaciołom oświaty.

Nowa metoda lecznicza została zastosowaną od niedawna w Warszawie. Zasadza się ona na stałem pozostawieniu w wodzie chorego indywiduum w przeciągu kilku tygodni do kilku miesięcy. Woda ma temperaturę zwykłej ciepłoty ciała. Chory umieszczony jest w pewnego rodzaju wannie, w którą jest wstawiona rama z płótnem Na niem chory spoczywa, mając pod głową kauczukową poduszkę. Pokarm również chory przyjmuje w wodzie, a do tego jest urządzony osobnej konstrukcyi stół. Leczenie to zastosowane w chorobach skórnych (łuszczycy), nerwobólach, a nawet w oparzeniach i ranach trudno się gojących.

Kilka prób tej metody robionej w szpitalach warszawskich wydało szczególniej w chorobach skórnych pomyślne rezultaty. Nawiasem nadmieniamy, że leczenie to zastosowano również w klinice wiedeńskiej dra Hebry, gdzie jeden chory przeleżał dziewięć miesięcy w wodzie i wyszedł z nadzwyczaj silnej łuszczycy zupełnie uzdrowiony.

Błogosławieństwo reporterom! Naturalnie działo się to w Ameryce: Kaznodzieja stanu Minnesota, wznosząc modły przy otwarciu posiedzenia, pamiętał także o reporterach dziennikarskich. „A teraz, o Panie — modlił się kaznodzieja — błogosław reporterom, których pióra chyże pochwytują każde słowo nasze, wpierw nawet, nim je wypowiemy. Są oni wszędzie obecni i prawie wszechmocni. Gdybyśmy przywdziali skrzydła zorzy porannej i znaleźli się na krańcach ziemi — oni tam są! Spotkamy ich w dżunglach indyjskich, w zaroślach Kolorado, na biegunach kuli ziemskiej! Oby ich wiedza i dobroć równe były ich sztuce, oby z jeneralnego zgromadzenia w niebiesiech nie wykluczono żadnego reportera! Amen".

Ze Stowarzyszeń.

— Kółko geograficzne uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło w roku szkolnym 1887/8 pod kierunkiem prof. dra Franciszka Czernego a kuratora tegoż Kółka 22 posiedzeń, na których mieli odczyty członkowie: Altszul Jakób: „O Afryce", „O masie ciał niebieskich", „Przegląd literatury z dziedziny geografii u żydów od najdawniejszych czasów aż do XV w. włącznie". Chmiel Adam: „Ogólna charakterystyka klimatu polarnego" (według Hann'a). Czuczyński Aleksander: „Teorya wielości światów", „O prądach morskich" (według Krümmla). Dobrzański Julian: „Przyszłość naszego systemu słonecznego", „O przyszłości ziemi w naszym systemie". Gątkiewicz Feliks: „Krótki rys miasta Stanisławowa na podstawie dziełka prof Alojzego Szarłowskiego". Kwietniewski Jan: „O Kaszubach". Łatkowski Juliusz: „Progressyjny wzrost ludności w Europie". Nadto odczytano na jednem posiedzeniu: „Die transkapische Eisenbahn von Dr H. Aus allen Welttheilen 6 Monatsheft. März, 1888".

Adam Chmiel, sekretarz. *Juliusz Łatkowski*, przewodniczący.

— W dniu 11 b. m w niedzielę o godz. 6½ wieczór odbędzie się w Białej (w lokalu Czytelni, kamienica p. Szotka na nowym rynku) zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Wykład dra B. Ichheisera: O jurysdykcyi w sprawach zaczepienia czynności prawnych w myśl ustawy z 16 marca 1884. 2) Wypadek praktyczny, podany przez dra Jana Cieszyńskiego.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 7 listopada: Trzeci i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We czwartek 8 listopada: „Przygody rozwodowe", komedya w 3 aktach z francuskiego A. Bissona i Marsa — i „Łapka na myszy", komedya w 1 akcie.

W sobotę 10 listopada: „Walka kobiet" (*Bataille de Dames*) komedya w 3 aktach Eugeniusza Scribe i Ernesta Legouvé.

W niedzielę 11 listopada: „Intryga i miłość", wznowiona tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Dział ekonomiczny.

W sprawie sekwestru kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej.

Generalny dyrektor kolei rządowych w Rumunii i zasekwestrowanej linii kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej p. Duca bawił w tych dniach we Wiedniu. Według zapewnienia *Fremdenblattu* tenże p. Duca w rozmowie z austryackim ministrem handlu marg. Bacquehemem oświadczył z wszelką stanowczością, że prawa akcyonaryuszów przez objęcie ruchu przez rząd rumuński nie doznają żadnego pokrzywdzenia. P. Duca konferował szczegółowo z szefem sekcyjnym p. Wittekiem o utrzymywaniu bez żadnej przerwy stosunków handlowych, o uszanowaniu praw akcyonaryuszów i o zatrzymaniu w służbie obywateli austro-węgierskich.

Tak samo opiewają doniesienia delegatów kolei wysłanych do Bukaresztu. Mieli oni dotąd już kilka konferencyi z ministrami Rosettim, Carpem i Stirbeyem, usiłowania ich popiera gorliwie poseł austro-węgierski hr. Gołuchowski. Jutro we środę ma być podpisany protokół o objęciu ruchu przez rząd rumuński.

Z kolei Karola Ludwika. Od 13 listopada b. r. począwszy, aż do 12 maja 1889 włącznie, zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 na stacyach: Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka, w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków. W wyż określonym czasie wydawać się będzie do tych pociągów tak do wspomnianych stacyj, jako też i z tychże bilety jazdy po cenach taryfowych.

Towarzystwo I. kolei węgiersko-galicyjskiej przedłożyło obu rządom austryackiemu i węgierskiemu projekt sprzedaży swoich linij. Według relacyi z ostatniego posiedzenia Rady nadzorczej projekt zakupna jest przedmiotem roztrząsania obu gabinetów, które zażądały szczegółowych wykazów administracyi, z czego wnosić można, że rządy wkrótce obejmą zarząd ruchu, prawdopodobnie już od 1 stycznia, chociaż jeszcze niezdecydowane są co do zakupna. W krótkim czasie delegaci rządu austryackiego mają w porozumieniu z zarządem kolei przystąpić do rozdzielenia taboru ruchomego i wszelkich zapasów pomiędzy linię galicyjską a węgierską.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 13 października:

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·93—8·94; na maj-czerwiec 9·03 do 9·05.

Żyto na wiosnę 1889 r. 6·60—6·69; na maj-czerwiec 6·60 do 6·72.

Owies na wiosnę 1889 r. 6·04—6·06; — na maj-czerwiec 6·12—6·54.

Kukurudza na czerwiec 1889 rok 5·54 do 5·56.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 29 października do 3 listopada.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 23·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1888 125·—150·, podmiejski 145—165 wiejski 130 do 140.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa galicyjska 19·75 do 20·00, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6·25 do 6·50, amerykańska 22·25—22·50.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 33·50, angielskiego 31·75 do 32·25

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 36·00 do 36·50, na wrzesień-grudzień 35·00 do 35·50. Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 62·00—62·50 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·00—30·50.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu nieopodatkowany, kontyngentowany 18·50 do 19·25; rektyfikowany 90 prc. i wyżej wraz z podatkiem 56.25—57·25.

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 60 do 65.

Lucerna I sorty za 100 klgr. włoska oczyszczona 70 do 78, francuska 85·00 do 95·00, węgierska 70·00—85·00 złr. czeska biała 38·00—48·00

Rzepak za 100 kilogr. 15·00 do 16·00; na jesień banacki 00·00—00·00.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 6 listopada. Minister sprawiedliwości przeniosł radcę sądu krajowego Bryszkowskiego z Tarnowa do Jasła, radcę sądowego Herolda z Nowego Sącza do Jasła; zastępców prokuratorów Paczowskiego z Nowego Sącza i Pogorzelskiego z Tarnowa do Krakowa, Wendkiewicza z Rzeszowa do Tarnowa. Radcami sądu obwodowego w Jaśle mianowani: sędzia powiatowy z Tyczyna Kosterkiewicz, sekretarze z Wadowic Pareński i Nowakiewicz, zastępca prokuratora z Krakowa Łoziński.

Prokuratorem w Jaśle mianowany zastępca nadprokuratora w Krakowie Münnich, w jego miejsce mianowany Julian Morelowski. Sekretarzami mianowani: sędzia powiatowy z Mszany Dolnej Mardyla dla Nowego Sącza Warchałowski z Jasła dla tegoż, Misky z Limanowej i Stronczak obaj dla Wadowic.

Na zastępców prokuratorów sądowych zamianowani adjunkci: Kalitowski z Krakowa do Jasła, Doliński z Rzeszowa do Rzeszowa, Bujak z Krakowa do N. Sącza; na adjunktów sądowych adjunkci powiatowi: Wronka z Jasła do Jasła, Szameit z Krościenka do Krakowa, Lemiński z Dembicy, Szaro z Jasła i Mally z Krosna do Jasła. Na adjunktów powiatowych mianowani auskultanci: Tustanowski do Żywca, Jurowicz do Myślenic, Gaczyński dla Krosna, Dobrowolski dla Dąbrowy, Moczydłowski do Dembicy, Muchowicz do Krościenka.

Wiedeń, 6 listopada. Posiedzenie Koła polskiego, zapowiedziane pierwotnie na dzisiaj, odbyło się już wczoraj. Postanowiono wnioski pp. Chamca, Vayhingera i Bartoszewskiego o zwolnieniu od opłat stemplowych przy wpisach cesyj w księgi gruntowe przekazać komisyi z 24 członków.

P. Madeyski postawił żądanie, aby Koło polskie głosowało za wnioskiem do ustawy górniczej według układu komisyi.

Po załatwieniu tych spraw rozpoczęła się rozprawa obszerna nad wnioskiem rządowym o niepodzielności ojcowizn włościańskich P. Madeyski krytykował wniosek i wykazywał, że to przedłożenie rządowe ścieśnia na przyszłość ewentualne uchwały sejmów krajowych. Ustawa dotycząca powinna pozostawić sejmom krajowym większy zakres w uchwalaniu przepisów, odpowiednich stosunkom krajowym. Dla tego zaproponował, aby Koło polskie w Izbie głosowało za przekazaniem do komisyi wniosku rządowego. W rozprawie mieli udział pp. ks. Kopyciński, Vayhinger, Chrzanowski, Bobrzyński, Gniewosz i inni. Sprawą tą zajmuje się Koło polskie bardzo szczegółowo. W razie, gdyby na dzisiejszem posiedzeniu Izby sprawa ta nie była załatwioną, Koło weźmie ją jeszcze raz pod obrady. Z tego powodu wniosek p. Madeyskiego został tylko warunkowo uchwalony.

Wiedeń, 6 listopada. (Z Rady państwa). Dr. Chamiec motywował w pierwszem czytaniu swój wniosek o opuście należytości przy wpisach cesyj do ksiąg gruntowych. Wniosek rządowy przekazano specyalnej komisyi, złożonej z 24 członków.

Z kolei przystąpiła Izba do drugiego czytania projektu do ustawy górniczej.

Wiedeń, 6 listopada. Prokurator państwa w St. Poelten zażądał od Izby zezwolenia na ściganie sądowe posła Vergani'ego.

Wiedeń, 6 listopada. Twierdze Josefstadt, Theresienstadt i Ołomuniec mają utracić charakter twierdz.

Wiedeń. 6 listopada. Wczoraj wieczór wybuchł groźny pożar w warsztatach kolei południowej, gdzie znajdywał się dworski pociąg myśliwski, ten sam, którym cesarz Wilhelm jechał na łowy do Muerzsteg, a który celem uskutecznienia naprawy stał w warsztatach. Sześciu robotników odniosło rany z poparzenia, siedem wagonów spłonęło.

Wiedeń. 6 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, pod przewodnictwem Hausnera, uchwalono rubryki: kancelarya przyboczna, Rada państwa, trybunał polityczny, rada ministrów, stemple, taksy.

Buda-Peszt, 6 listopada. *Nemzet* zaprzecza wiadomości, że arcyksiążę Rudolf wybiera się w drogę do Kopenhagi na obchód jubileuszowy króla.

Berlin, 6 listopada. *Voss. Ztg* zaprzecza doniesieniom o dwu notach papieskich, które miały zawierać protesty przeciw niektórym objawom podczas pobytu cesarza niemieckiego w Rzymie. Dziennik ten twierdzi, że istnieje tylko jedna nota, która została rozesłaną jeszcze podczas pobytu cesarza w Rzymie. Ta nota twierdzi, że wizyta cesarza Wilhelma u króla włoskiego w Rzymie nie zmienia w niczem położenia papieża i protestuje przeciw znaczeniu toastu króla Humberta.

Berlin, 6 listopada. Prezydent gabinetu wirtemberskiego Mittnacht został powołany do króla do Nizzy. Poufny króla Amerykanin Woodcock wyjechał z Nizzy.

Paryż 6 listopada. Wiceprezydent Izby i wszyscy członkowie biura prezydyalnego cofnęli dymisyę.

Rzym, 6 listopada. Generał Baldessera z Massawy telegrafuje do ministra wojny: Armia Ras Aluli została pobita przez Teklę Aimunota, króla z Godiam (południowa Abessynia).

Londyn, 6 listopada. W kopalniach węgla Kettlecreeck w Pensylwanii był wybuch gazów eksplodujących. Zginęło 21 robotników, wielu jest rannych.

Tanger, 6 listopada. Nota sułtana Marokańskiego, wystósowana do mocarstw zagranicznych, ubolewa, że konferencya madrycka nie przyszła do skutku.

Wiedeń, 6 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·55, węgierska papierowa 92·60; akcye kolei Karola Ludwika 212·50; ruble 127·—.

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·80. Żyto na wiosnę 0·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747,1 mm	747,8 mm	748,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	— 6°,4	— 5°,7	— 4°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	82%	75%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy lekkich północnych wiatrach. Chwilami prószy śnieg przy obniżonej temperaturze. Stan zachmurzenia nieba pozostanie bez zmiany, chwilami śnieg.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 listopada 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	30
Zjednoczony dług w srebrze	82	70
Austryacka renta złota	109	65
5% austryacka renta (marcowa)	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	310	30
Londyn	121	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64½
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 6/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	126 —	127 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 80	60 —
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	91 50	92 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 30	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 25	94 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 8[illegible]	100 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% " " " " " II Em.	91 50	93 —
4½% " " " " "	96 20	97 20
5% " " " " "	101 20	102 —
5% " " " " z prem. 10%	103	104 —
5% " " " " zwr. za 40 lat	99 70	100 70
5% " Król. Pol. za rubli 100	94 50	96 50
4% " likwidac. " " " " 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 5/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% " " " " " " 100	94 —	95 —
4% " " " " okr. 56 " 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. " " 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	98 60	99 70
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. " " 100	99 50	101 —

5

Warszawa, dnia 5/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 85
4% Listy likwidacyjne " " 100	— —	86 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	— —	97 15
5% " " " II " " " 100	— —	94 50
5% " " " III " " " 100	— —	93 85
5% " " " IV " " " 100	— —	93 50

Wiedeń, dnia 5/11. **Obligi długu państwa** bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 25	82 45
5% " " srebrna " " " 100	82 70	82 90
4% " " złota " " 100	109 70	109 90
5% " " papier. nowa " " 100	97 75	97 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% " " 1860 " 500 " " " 100	139 25	139 75
5% " " 1860 " 100 " " " 100	141 —	141 50
" " 1864 bez % całe " " 100	173 —	173 25
" " 1864 bez % pół " " 100	173 —	173 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 75
5% " papierowa " " 100	92 50	92 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 50	117 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	130 75	131 —
" " " " 50 " " " 100	130 75	131 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	123 —	123 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	104 60	105 40
5% " " " 10% " Bukow. " 100 "	104 50	105 —
5% " " " 7% " Siedm. " 100 "	104 60	105 30
5% " " " 7% " Węgier. " 100 "	105 50	106 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	121 —
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	105 75	106 75
3% Sabska poż. pr. po 100 fran. " " 1	33 90	34 30
0% Losy tureckie pr. 400 " " 1	28 [illegible]	28 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 75	94 50
5% " obl. komun. " " 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	103 25	103 60
5% " " " 40-letnie . " " 100	99 80	100 3[illegible]
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	103 —	103 5[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	91 —	— —
4½% " " " " " " 100	95 25	96 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	101 75	102 50
4½% Banku austro-węgiersk. " " 100	101 10	101 50
4% " " " " " 100	[illegible] —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 10
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	99 70	100 10
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	100 70	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	81 50	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	87 50	88 —
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	99 20	99 70
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 75	144 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 20	99 80
5% Nordosty 300 " " 100	98 30	98 70

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 25	182 75
Klary " 40 " m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	119 50	120 —
Krakowskie " 20 " w. a.	23 20	23 50
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	18 10	18 40
" " węgier. " 5 " w. a.	12 —	12 30
Rudolfa " 10 " w. a.	19 —	21 —
Stanisławowskie " 20 " w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie " 100 " m. k.	146 —	148 —
4% " " 50 " w. a.	77 50	79 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 75	114 —
5·—	Bankverein Wiener " 100 "	98 40	98 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	310 30	310 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	304 50	305 —
30·—	Laenderbank " 200 "	218 75	219 —
39·80	Austro-węgierskie " 600 "	876 —	877 —
12·—	Unionbank " 100 "	212 —	212 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	188 —	189 —
117·—	Ferdynanda Północn. " 1050 "	2435	2465 —
7·35	Karola Ludwika " 210 "	213 50	213 80
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	211 —	211 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	144 25	145 —
9·50	Rudolfa " 200 "	193 25	193 75
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	184 75	185 25
27 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	248 25	248 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	105 20	105 75
16·87	Żegluga na Dunaju " 500 "	404 —	406 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki " "	9 61	9 65
20-to Markówki " "	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełnoważne " "	10 —	10 05
Funty szterlingi " "	12 18	12 18
Banknoty włoskie " "	47 55	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 —	127 25

Podziękowanie.

Wielmożnemu **Drowi J. Komarowi** w Pilźnie składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za wyleczenie z bardzo ciężkiej, a przez lekarzy uznanej za nieuleczalną, słabości kuzynki naszej Mani, tudzież za szczere i staranne zajęcie się jej osobą podczas całej jej słabości aż do zupełnego wyzdrowienia.

1922 1 **Rudkiewiczowie.**

Podziękowanie.

Uważam sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie Wielmożnemu **Drowi Mikołajowi Buzdyganowi,** asystentowi Wielmożnego Prof. **Dra Korczyńskiego,** którego troskliwości i pełnej zaparcia się opiece zawdzięczam wyleczenie mnie w krótkim czasie z choroby (astmy), przeciw której wszystkie przez 1½ roku używane środki okazały się bezskuteczne.

Podziękowanie to składam w imieniu mojem i mojej licznej familii, która Wielmożnemu **Drowi M. Buzdyganowi** zawdzięcza, iż ich chlebodawca przy życiu utrzymany został.

Kraków, 6 listopada 1888 r.

Samuel Bromberger,
1924 1 ulica Starowiślna, Nr. 22.

Karetka

w dobrym stanie, na jednego lub parę koni, **jest tanio do sprzedania.**

Wiadomość w **Składzie powozów Fuchsa, Hotel Europejski w Krakowie.** 1918 1 4

Hotel pierwszorzędny

do sprzedania.

Wiadomość u **Adwokata Dra Lesława Borońskiego,** Kraków, ulica Grodzka, 1, I piętro, lub w Administracyi „Nowej Reformy". 1917 1 5

Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż. Zupełna wyprzedaż.

Mając sobie powierzoną zupełną wysprzedaż towarów pozostałych ze zwiniętego handlu pani **M. Kulczykowskiej** sprzedaję takowe **po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, I piętro, Nr. 4.** 1873 7 0

Z poważaniem
J. Reicherówna.

Zupełna wysprzedaż.

Osoba

w średnim wieku, wdowa, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca bądź do dzieci, bądź do pomocy w gospodarstwie, lub jakiegokolwiek przyzwoitego zajęcia. 1901 2 2

Bliższej informacyj zasięgnąć można listownie. Adres: **S. J.** poste restante **Kraków.**

CERATY

w trwałych gatunkach

na meble, stoły, podłogi, bandaże, i na podkłady dla dzieci polecają 1666 5 0

Porębski & Zimler

w Krakowie.

Nowość!

parquetowa cerata na stoły.

Pokój duży, frontowy

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość: ulica Basztowa, Nr. 27, II piętro. 1884 3 3

VICTORIA!

Pół miliona

jest w najkrótszym czasie i tylko z małą wkładką w najnowszem **przez państwo Hamburg poręczonem wielkiem milionowem losowaniu** do wygrania.

Loterya ta zawiera **98.000 losów,** z których **49.100 wygranych,** zatem więcej jak połowa losów, wygrać musi, między któremi znajduje się główna wygrana w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo:

1 Premia	300.000	mrk.
1 wygrana	200.000	„
1 wygrana	100.000	„
1 wygrana	75.000	„
1 wygrana	70,000	„
1 wygrana	65.000	„
2 wygrane po	60.000	„
1 wygrana	55.000	„
1 wygrana	50.000	„
1 wygrana	40.000	„
1 wygrana	30.000	„
8 wygranych po	15.000	„
26 wygranych po	10.000	„
56 wygranych po	5.000	„
103 wygranych po	3.000	„
206 wygranych po	2.000	„
612 wygranych po	1.000	„
888 wygranych po	500	„
30.199 wygranych po	148	„

16.991 wygr. po 300, 200, 150, 127, 100 itp. Wygrane w ogólnej kwocie:

9 milionów 671.605 mrk.

w złocie wylosowane będą w 7 po sobie następ. ciągnieniach, na które kosztują:

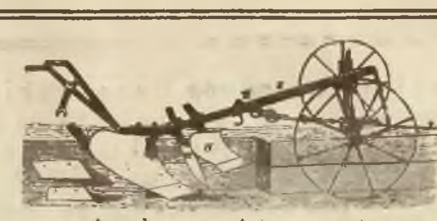
1 cały oryg. los I kl. 6 mrk albo zł. 3·60
1 połowa or. los I kl. 3 mrk albo zł. 1·80.
1 ćwiart. or. los I kl. 1·50 m. albo cnt. 90.

Prawdopodobnie zapas oryginalnych losów zostanie szybko rozchwytany, upraszam dlatego o łaskawe zlecenia wraz z kwotą jak najśpieszniej, najpóźniej jednak

do 15 listopada 1888.

Wszystkie zlecenia będą **według zwyczaju z największą starannością** załatwiane. Każdy obstalowujący otrzyma, prócz **oryginalnego losu państwowego,** także plan losowania, zaś po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Wypłata wygranych następuje **natychmiast** przez **znane od dawna biuro loteryjne i bankowe** 1879 2 2

A. Osiakowski,
HAMBURG, Walentinskamp, 84/86.



Na mocy udzielonego mi pełnomocnictwa ze strony fabryk, które zastępuję, sprzedaję obecnie do **1 stycznia 1889 roku wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze** za

opustem 25 procent

niżej cen fabrycznych. Spodziewam się, iż Szanowni Panowie Rolnicy, korzystając z tej sposobności, zaszczycą mnie zakupnem maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych na wiosnę.

Z uszanowaniem
J. B. Prüwer.
1916 1 5 **Podgórze via Kraków.**

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, że z powodu rezygnacyi JW. **hr. Franciszka Mycielskiego** z godności zastępcy Dyrektora pierwszego, odbędzie się w myśl § 93 ustęp 6 statutu, na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa w dniu 24 listopada 1888 roku rozpoczynających się, wybór zastępcy pierwszego Dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie do kadencyi kończącej się w r. 1891.

Kraków, dnia 3 listopada 1888 roku.

Artur Potocki.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1920 1

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane** poręcza **państwo.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 345.605 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia	300.000 marek.	26 wygranych	po	10.000 marek.
1 wygrana	200.000 „	56 wygranych	po	5000 „
1 wygrana	100.000 „	103 wygranych	po	3000 „
1 wygrana	75.000 „	206 wygranych	po	2000 „
1 wygrana	70.000 „	612 wygranych	po	1000 „
1 wygrana	65.000 „	888 wygranych	po	500 „
2 wygrane po	60.000 „	30 wygranych	po	300 „
1 wygrana	55.000 „	127 wygranych po 200, 150 marek.		
1 wygrana	50.000 „	30.199 wygranych po 148 mrk. 7984		
1 wygrana	40.000 „	wygranych po 127, 100, 94 m., 8850		
1 wygrana	30.000 „	wygranych po 67, 40, 20 marek,		
8 wygranych po	15.000 „	razem 49.100 wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 65.000 m., w 5ej na 70.000 m., w 6ej na 75.000 m., w 7ej na 200.000 m., a **z premią** wynoszącą 300.000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie** kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.** te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt., nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **20 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1923 1 4

Największy wybór lamp

R. DITMARA

błyskawicznych, stołowych, wiszących, ściennych itp.

w handlu

W. Skórczewskiego

w Krakowie, przy ul. Szewskiej, L. 3.

Filia przy ulicy Floryańskiej, L. 39. 1505 10 10

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla brunetek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 63 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Interes

bardzo pięknie prosperujący w Krakowie, z powodu nieprzewidzianych wypadków, jest każdej chwili **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **F. B. 1902** poste restante **Kraków.** 1902 2 3

Najlepsze

Materye Berneńskie

dostarcza po cenach fabrycznych
Tuchfabriks-Niederlage

Siegel-Imhof

Brünn (Moravia).

Na elegancki **jesienny** albo **zimowy**

garnitur męski

wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 15 30

1 odcinek kosztuje:

złr. 4.80 ze zwykłej,	**złr. 10.50** z przedniej,
złr. 7.75 z dobrej,	**złr. 12.40** z najprzed.

czystej wełny owczej.

Dalej są w największem wyborze: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na zarzutki, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Pakłak dla myśliwych i ekonomij, Peruvienne i Dosking na ubrania salonowe, sukna na damskie ubrania i t. p.

Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy.
Wzory darmo i opłatnie.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że

RESTAURACYĘ

moją przeniosłem z domu Cechu Rzeźników **na róg ul. Starowiślnej, Nr. 1,** naprzeciw nowego gmachu pocztowego, a polecając się pamięci oświadczam, że obiad w abonamencie kosztuje u mnie miesięcznie:

z 3 potraw . . .	10 złr.
z 2 potraw . . .	7 złr.
objad pojedynczy .	25 cnt.
objad z 3 potraw .	35 cnt.

Damska kapela z Karlsbadu
codziennie z nowym programem.

Z szacunkiem
1885 3 5 *Józef Heublum.*

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzeżączce (Gonorhoe) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 1377 8 12

UWAGI GODNE.

4½ kilo **winogron**	złr.	1.70—2.20
4½ kilo **gruszek kaiserek** .	„	2.——2.50
4½ kilo **powideł świeżych** .	„	1.70—1.90
5 kilo **śliw suszonych** . . .	„	1.50—1.90
5 kilo **soczewicy najcelniejszej**	„	2·30
5 kilo **grochu bez łupki** . .	„	1.70—1.90
5 kilo **krochmalu najpięk.** . .	„	1.60
5 kilo **mydła do prania** . .	„	2.25
5 kilo **słoniny solonej** . . .	„	3.50
5 kilo **słoniny wędzonej** . .	„	3.80
4½ kilo **smalcu w blaszance**	„	3.90
4 2/10 kilo **smalcu w paczce** .	„	3.75
4 litry **śliwowicy celnej** . .	„	3.40—4.80
4 8/10 kilo **kawy Ceylon** od .	„	7.80—10.—
4 8/10 kilo **kawy średniej** od .	„	7.——7.60

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach opłatnie wysyłam. 1681 9 10

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt, VII., Kiralyutcza, 31.

Do wynajęcia

Piekarnia w Nowym Sączu

o 2 piecach, z odpowiedniem mieszkaniem, istniejąca już od lat wielu, bardzo korzystna, jest **od 1 stycznia 1889 do wynajęcia na czas umówiony.**

Bliższej wiadomości udzieli **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, ulica św. Anny, Nr. 4, I piętro.** 1890 2 3

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong, 29. 1692 9 25

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 51 0

Pod prasą.

Czesława Czyńskiego

(członka Tow. psycholog. w Londynie)

Magnetyzm i Hypnotyzm

na podstawie naukowych badań, z illustracyami. 1839 5 5

(Z przedmową prof. Dra Bernheima z Nancy.)

5 złr. nagrody

otrzyma ten, kto złoży w Administracyi „Nowej Reformy" (osobiście lub listownie) bezwartościowy, lecz stanowiący pamiątkę rodzinną — **Przekaz bankowy z r. 1863,** wystawiony w języku francuskim. Przekaz ten zaginął wraz z tytonierką czarną w restauracyi p. Banasia przy ul. Szpitalnej. 1875 2

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

═ Cennik ═

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1919 19 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7,** AVENUE VICTORIA. 112 62 0

SELLER i MENASCHÉ

firma eksportowa dla Galicyi, Bukowiny i Rumunii,

Kraków, ulica Grodzka, L. 71.

Pierwszy fabryczny i hurtowny skład

szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości,

Luster pojedynczej i podwójnej grubości

w ramach orzechowych i pozłacanych,

SZYBY LUSTROWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych,

Wielki skład ram złoconych barokowych do obrazów,

Listwy na ramy w różnych modelach i wykonaniach.

Hurtowna sprzedaż kitu do okien.

Cenniki illustrowane rozsyła się bezpłatnie. 1301 135 150

WIELKI SKŁAD

DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,

oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem
945 21 25 *Dawid Buchner.*

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdebniku

poleca swoje wyroby, jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyrobów naszych dostać można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintucha, Hawełki, Jawornickiego, Janigi, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Roszkowskiego.**

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.